Cena 2 zł. Dziś 8 stron

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, poniedziałek, 25 listopada 1946 roku | Nr 30

Zwycięstwo lewicy we Francji

w wyborach do Rady Republiki. - Uzyskujemy przyjaciela na terenie polityki międzynarodowej

Wczoraj odbyły się we Francji wybory do Rady Republiki (rodzaj drugiej Izby). *Wybory są dwustopniowe:* **wyborcy wybierają 80 tysięcy delegatów, którzy ze swej strony wybierają dnia 8 grudnia spośród siebie 200 członków Rady Republiki.**

Do Rady Republiki deleguje Zgromadzenie Narodowe 50-ciu członków, departamenty (gminy) — 51, oraz gminy algierskie — 14-tu członków. **Łącznie Rada Republiki składać się będzie z 315-tu członków.**

Wczoraj więc odbył się **pierwszy akt wyborczy tej procedury.**

Partia socjalistyczna odrzuciła wniosek komunistów utworzenia wspólnego bloku wyborczego za wyjątkiem jednego okręgu w Algierze, szła do wyborów oddzielnie.

Według ostatnich wiadomości, **komuniści uzyskali 35 procent głosów, MRP (postępowi katolicy) — 30 procent głosów, socjaliści — 14 proc.**

Resztę głosów uzyskały pozostałe drobne ugrupowania.

Na podstawie tych wyników można stanowczo twierdzić, że Francja zdecydowanie **poszła na lewo, co będzie miało kolosalny wpływ na układ sił politycznych na terenie międzynarodowym, a szczególnie przy zawieraniu traktatów pokojowych z Niemcami** i ich satelitami.

Polska może być tylko zadowolona z tego stanu rzeczy, uzyskuje bowiem poparcie czynnika francuskiego, który we właściwy sposób ocenia niebezpieczeństwo niemieckie dla pokoju światowego.

Anglosasi targują się

Gabinet brytyjski rozpatruje obecnie sprawy związane z projektem zjednoczenia gospodarczego brytyjskiej i amerykańskiej strefy okupacji Niemiec.

Jak wiadomo najwięcej trudności wywołał na konferencji waszyngtońskiej, poświęconej tej sprawie, problem podziału deficytu, wynikającego dla obydwu państw z utrzymania stref okupacyjnych. Wielka Brytania broni się przed ponoszeniem połowy kosztów, tym bardziej, iż Stany Zjednoczone proponują, aby wpłaty były dokonywane w dolarach, co pociągnęłoby za sobą zmniejszenie zapasu dolarowego Wielkiej Brytanii.

Ukarać zamachowców

Pismo do Byrnesa w sprawie zamachu na delegatów do ONZ

Ukraiński minister spraw zagranicznych, Manuilski, wystosował pismo do ministra Byrnesa, w którym wysuwa oskarżenie, że strzały oddane do doradcy delegacji ukraińkiej na Generalne Zgromadzenie — Stadnika, były zamachem z premedytacją na życie dwu delegatów na Generalne Zgromadzenie ONZ. Mówi się i żąda, by władze amerykańskie pociągnęły do odpowiedzialności sprawców zamachu.

Manuilski w swoim piśmie podkreśla fakt, że napaść miała miejsce w mieście, w którym organizacja ta posiada swoją siedzibę i zamachowcy nie zostali dotychczas rozpoznani.

Młodzież egipska

demonstruje przeciw Brytyjczykom

W niedzielę w Kairze studenci podpalili dwa tramwaje w pobliżu instytucji brytyjskich. Pochód złożony z około 200 studentów, obrzucił kamieniami zawezwaną policję. Oddział policji oddał kilka strzałów, raniąc ciężko 4 studentów. Władze starają się opanować sytuacie, ściagając posiłki wojskowe.

Bez światła i opału

znalazły się Stany Zjednoczone. — Ciężki przemysł unieruchomiony. — Strajk górników w Ameryce trwa

Jak donoszą z Nowego Jorku, sytuacja spowodowana strajkiem blisko pół miliona górników, stale się pogarsza. W dniu wczorajszym nastąpiło **wygaszenie dalszych kilkudziesięciu wielkich pieców hutniczych.** Przewiduje się, że w najbliższym czasie nastąpi **zupełne unieruchomienie ciężkiego przemysłu metalurgicznego.**

W kołach miarodajnych w Waszyngtonie krążą pogłoski, że prezydent Truman odbędzie naradę z posłami na Kongres, należącymi zarówno do partii demokratycznej, jak i republikańskiej, o ile strajk węglowy nie zakończy się szybko, lub też **zwoła nadzwyczajną sesję Kongresu.** W związku ze strajkiem w całych Stanach Zjednoczonych zostały wydane zarządzenia ograniczające **zużycie węgla i elektryczności, w daleko większej mierze niż w czasie wojny.**

Jak wiadomo, w dniu dzisiejszym ma się rozpocząć **proces, wytoczony przez sąd przewodniczącemu związku górników, Johnowi Lewisowi.**

Znamienne dla strajku są wystąpienia osób oficjalnych, ostatnio np. **ministra wojny, Pattersona,** który usiłuje osłonić trudności, wywołane w wewnętrznym życiu Stanów Zjednoczonych **„szkodami", jakie strajk rzekomo wyrządza państwom europejskim (?).**

Jak donosi dziennik „New-York Post", zatarg między górnikami, a właścicielami kopalń mógłby być załatwiony bez ingerencji rządu, lecz **właściciele kopalń gotowi są poświęcić chwilowe zyski, aby przedłużyć walkę przeciwko związkom zawodowym.** Spodziewają się oni, iż stworzą w ten sposób dogodną sytuację dla Kongresu, **w celu uchwalenia ustaw, skierowanych przeciwko związkom zawodowym.**

Strajk w Trieście

Włoscy i jugosłowiańscy tramwajarze w Trieście, którzy dotychczas zwalczali się, połączyli swoje siły dla przeprowadzenia strajku generalnego, żądając 30 procent podwyżki płac, dodatku zimowego i przydziału ubrań.

Delegacja polska

wyjeżdża do Meksyku

Minister Rzymowski z małżonką, oraz gen. Karol Świerczewski udadzą się na zaproszenie rządu meksykańskiego do Meksyku, aby wziąć udział w uroczystości przekazania władzy nowemu prezydentowi Alemanowi.

Aleman został wybrany prezydentem Meksyku podczas ostatnich wyborów, w lipcu br., jako kandydat frontu partii postępowych.

Rząd powstańczy w Grecji

działa na terenach wyzwolonych od faszystów. — Panika w Atenach

Według ostatnich wiadomości, nadesłanych z Grecji, **powstańcy utworzyli własny Rząd Oswobodzenia,** na czele którego stanął **Ipserautis.** Powstańcy ogłaszają regularnie **komunikaty działań bojowych, uruchomili własną radiostację i prasę.**

W porcie Pireus rozlepiono w ciągu nocy **odezwę Rządu Oswobodzenia, wzywającą patriotów greckich do walki, gdyż „wybiła godzina oswobodzenia Hellenów".**

Jak już donieśliśmy, walki przeniosły się z północnej Grecji do południowej i **objęły już cały kraj.** W szeregu wypadków wojska rządowe odmówiły w południowej części kraju wykonania rozkazów i pozostały w koszarach, nie chcąc walczyć przeciw powstańcom.

Donoszą z Aten, że **rząd Tsaldarisa zebrał się wczoraj o północy na naradę.** — Przerzucenie się fali rozruchów na południe Grecji zaniepokoiło w najwyższym stopniu czynniki rządowe. Na naradzie gabinetowej zjawił się **Jerzy Glucksburg** (król). **Obrady gabinetu Tsaldarisa trwają dotychczas bez przerwy.**

Bezowocna dyskusja

w sprawie ograniczenia prawa veta. — Należy oczyścić atmosferę O. N. Z.

Na posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych postanowiono po dwu i pół godzinnej bezowocnej dyskusji zaprzestać dalsze omawianie sprawy ograniczenia prawa veta i przekazać zagadnienie Generalnemu Zgromadzeniu ONZ.

Przewodniczący obrad, **minister Mołotow,** zaproponował, aby Rada Ministrów opracowała projekt rezolucji, domagającej sie, by Generalne Zgromadzenie ONZ stwierdziło, że: 1) **uważa wszelkie rewizje statutu za niewskazane, 2) odrzuca wszelkie propozycje, zmierzające do ograniczenia prawa veta.**

Minister Mołotow stwierdził, że sprawa stosowania veta powinna być rozwiązana **nie przez zwiększenie paragrafów proceduralnych lecz przez zmianę atmosfery, w której pracuje Rada Bezpieczeństwa.**

Odbiór radiowy

ulegnie pogorszeniu

Wobec zaobserwowania wzrostu plam na słońcu należy się spodziewać w najbliższych dniach utrudnień w komunikacji radiowej na całym świecie, specjalnie zaś przez Ocean Atlantycki.

Co kupujemy zagranicą

Surowce i maszyny dla przemysłu — owoce dla chorych — wino dla potrzeb Kościoła. Płacimy naszym węglem, poszukiwaną przez zagranicę walutą

Do niedawna nie odczuwało się w Polsce konieczności sprowadzania towarów z zagranicy. Towary, których nie możemy w kraju wyprodukować, a które są dla nas niezbędne otrzymywaliśmy w przesyłkach UNRRa, i również w postaci darów od Związku Radzieckiego. **W okresie niemal dwóch lat otrzymaliśmy od UNRRA artykułów pierwszej potrzeby na sumę 380 milionów dolarów. Ze związku Radzieckiego otrzymaliśmy surowców (w pierwszym rzędzie zboża i bawełny oraz wysokowartościowych rud) na sumę przeszło 4,2 miliarda złotych, z której tylko część została zapłacona naszym eksportem.**

Obecnie w miarę zmniejszania się tej pomocy z zewnątrz, Państwo musi unormować swój handel zagraniczny i w miarę potrzeb rozwijać import, aby zapewnić krajowi niezbędne ilości surowców czy gotowych towarów nie produkowanych w Polsce. Równolegle z przywozem musi rozwijać się wywóz, bowiem aby pokryć koszta zakupywanych towarów trzeba sprzedawać towary produkowane w Polsce.

Sprawozdanie Ministerstwa Żeglugi Handlu wykazuje, że od 1-ego stycznia do 1-ego września **wywieźliśmy towarów wartości 7,5 miliardów złotych, a zakupiliśmy za 6,7 miliardów.** Cyfry te wykazują, że nasza polityka handlu zagranicznego posiada **zdrowe podstawy oraz szerokie możliwości rozwojowe.** Handel nas odżywa nie bacząc na powojenne trudności, panujące nie tylko u nas ale i w całym świecie. Wynik powyższy jest bardzo dobry, jak na naszą zniszczoną gospodarczo Polskę.

Zapewne nie jednego z czytelników zainteresuje, co za towary są przedmiotem naszego handlu zagranicznego. A więc **ZE ZWIĄZKU RADZIECKIEGO** sprowadziliśmy zboże i rośliny strączkowe, bawełnę, len, rudy żelazne, manganowe, chromowe, żelazo—stopy, metale kolorowe, siatki platynowe, celulozę wiskosową, gaz naturalny, apatyty, ekstrakty garbnikowe, kauczuk syntetyczny i naturalny, tytoń, nasiona, samoloty i motory lotnicze i inne towary.

ZE SZWECJI otrzymaliśmy, ryby, bydło, wagony, maszyny i części maszyn.

DANIA dostarczała masła, słoniny, ryb, bekonów, łom żelazny i medykamenty.

NORWEGIA tran i śledzie oraz kamienie szlifierskie. **Jugosławia** — tytoń koncentraty chromowe.

WĘGRY — produkty naftowe owoce i wina. **Rumunia** produkty naftowe i również owoce i wina. **Szwajcaria** przyrządy precyzyjne i chemikalia.

Za wymienione towary **Polska płaciła w pierwszym rzędzie węglem i koksem** w ilości około 25 milionów ton. **Poza tym eksportowaliśmy benzol, naftalinę, sól kuchenną, jaja, cynk, blachę cynkową, r[illegible]nię ołowianą, cement, jagody suszone, a nawet 50 ton kminku zakupiły u nas Stany Zjednoczone.** Zasadniczym jednak naszym towarem eksportowym jest **węgiel** i mimo, że przewiduje się po rozwinięciu naszej produkcji krajowej eksport jeszcze wielu innych towarów — jednak **węgiel pozostanie naszą główną walutą do czynienia zakupów zagranicą.**

Wśród spisu towarów jakie sprowadzamy z zagranicy nie widzi się żadnych towarów luksusowych. Sprowadzamy tylko rzeczy najkonieczniejsze dla nas — **niezbędne do uruchomienia i rozwinięcia naszej produkcji i rozbudowy gospodarczej.** Jedyny luksus na jaki pozwoliła sobie Polska to **zakupienie owoców i win zagranicą.** Zakup owoców nie wynikał tylko z klauzuli w traktatach zawieranych przez nasze Państwo i państwa południowe. Zakup owoców również konieczny był i z innych względów. Podczas wojny sady w Polsce zostały zniszczone w 50 proc., odczuwa się więc brak owoców krajowych, a obecnie tysiące Polaków potrzebuje owoców jako lekarstwo na wszelkie dolegliwości wynikające z braku **witamin i głodowania** podczas **wojny.** Zakup owoców był równoznaczny więc z zakupem medykamentów w trosce o podniesienie ogólnej zdrowotności w kraju.

Wino zostało zakupione dla celów liturgicznych. Polska jako kraj z wielką liczbą kościołów oznacza się dużą **ilością spożycia win gronowych, niezbędnych przy odprawianiu Mszy Świętej.** Księża nie posiadali ostatnio już prawie żadnych zapasów wina mszalnego **Rząd, dbający o potrzeby kościoła katolickiego w Polsce zatroszczył się tym brakiem i przez sprowadzenie win gronowych z zagranicy umożliwił księżom dalsze odprawianie Mszy Świętej.** Sprowadzone wina zaspokoją wszystkie braki i na razie kościoły są zaopatrzone w dostateczny zapas win, tak niezbędnych do usług religijnych.

Osiągnięte rezultaty naszego rozbudowującego się handlu zagranicznego są ze wszechmiar zadawalniające, a wszelkie dane świadczą i zapowiadają jeszcze lepsze osiągnięcia. (z)

Kiedy Kostek Biernacki

stanie przed Trybunałem Narodowym

Prasa warszawska, która podała w tych dniach wiadomość o rozpoczęciu się w dniu 12 grudnia procesu b. wojewody płk. Kostka Biernackiego obecnie zamieściła sprostowanie Ministerstwa Sprawiedliwości, z którego wynika, że termin procesu jeszcze nie został ustalony.

Kostek Biernacki znajduje się w więzieniu mokotowskim od kilku miesięcy, po usunięciu go wraz z grupą przedwrześniowych działaczy sanacyjnych z Rumunii. Pogłoska o procesie wywołała zrozumiałe zainteresowanie opinii naszego społeczeństwa, żywiącego słuszną nienawiść do kata z twierdzy Brzeskiej i obozu Berezy Kartuskiej. (y)

Nasze rady

RITA C. Nikt nie może Panią zmusić do małżeństwa i niech Pani stanowczo nie wychodzi zamąż za człowieka, który budzi w Pani wstręt. Z dwojga złego już raczej lepiej byłoby wyjść zamąż za „Waldka" ale skoro go Pani nie kocha — wątpimy, by znalazła Pani szczęście i w tym małżeństwie. Lepiej nie spieszyć się i zaczekać na właściwego człowieka.

* * *

ZATROSKANY W.S. Z PABIANIC. Na zmianę Pana charakteru nie wpłynie żaden doktór, tylko Pan sam musi chcieć się zmienić i zdobyć się na silną wolę w tym kierunku. Nie dziwimy się wcale, że pomimo, że jest Pan „szalenie przystojny" — jak Pan o sobie pisze — kobiety nie traktują Pana poważnie. Jeżeli się jest ciągle w kim innym zakochany... Niech sobie Pan znajdzie jakieś inne zainteresowania życiowe, poza kobietami: sport, naukę, doskonalenie się w swym zawodzie — a zobaczy Pan, że ludzie zaczną traktować Pana z szacunkiem, kobieta zaś, na której Panu tak zależy — okaże Panu wówczas zainteresowanie i potraktuje Pana „wyznania miłosne" serio.

* * *

ADAM B., któremu przed kilku dniami udzieliliśmy odpowiedzi, w jaki sposób ma poszukiwać rodzinę pozostałą w ZSRR — jeżeli jest Adamem Borysewiczem z Wilna, zechce udać się na ul. Zawadzką 23 m. 9, gdzie zamieszkuje obecnie jego matka.

* * *

BASIA Z NARUTOWICZA. Niech Pani weźmie ślub cywilny, wspólne mieszkanie „na słowo" — jak Pani pisze — jest zawsze dla kobiety rzeczą ryzykowną.

* * *

M.M. Dziewczyna, którą Pan kochał, zdradziła Pana z jakimś porucznikiem. „Uczyć się już nie ma dla kogo, żyć na świecie nie ma po co" — pisze Pan. Uczy się człowiek dla siebie, dla swej przyszłości. Właśnie w nauce i pracy powinien Pan szukać ukojenia. Niezbyt wielka była miłość tej Pana Marysi, skoro minęła tak szybko i nie powinien Pan tak nad tym rozpaczać. Żyć jest zawsze poco. Skąd Pan wie, ile los jeszcze dobrego w życiu dla Pana szykuje?

Gwiazdka „Expressu"

KUPON Nr. 16

wyciąć i zachować

Codzienna nowelka „Expressu"

Pamiętnik malarza

— Czy próbował pan kiedyś odtworzyć w wyobraźni swe życie, dzień po dniu, uwzględniając oczywiście rzeczy, które dzięki swej niepowszedniości specjalnie mogły utrwalić się w pańskiej pamięci. Czy nigdy nie przesuwały się przed pańskiemi oczyma — obrazy i refleksy, rzeczy dawno znane i widziane: góry, morza, ulice, twarze ludzkie, zdarzenia, wypadki? Mnie to udało się znakomicie...

Artysta, malarz D. mówiąc to, wziął do ręki dwa duże albumy, pięknie oprawne, w czerwoną, safianową skórę.

— Udało mi się i oto księga mego życia. Byłem wówczas bardzo chory. Były momenty, kiedy czułem się raczej po tamtej stronie świadomości, aniżeli po tej. Wreszcie kryzys minął. Byłem tak osłabiony, że często w nocy nie mogłem spać, — Śniłem z otwartemi oczyma, a wówczas z fotograficzną dokładnością zaczęły powstawać przede mną obrazy z czasów mego dzieciństwa, mej młodości. Niemal dzień po dniu przypominałem sobie moje całe życie. Postanowiłem utrwalić je w mym notatniku i stworzyć wieczną księgę mego życia.

Okres rekonwalescencji trwał bardzo długo. Dzień po dniu, z zamkniętemi oczyma, wywoływałem w swej wyobraźni dni mego życia od chwili kiedy pamiętałem siebie, jako „żołnierza", gdy mając trzy lata, na Boże Narodzenie, otrzymałem w prezencie strzelbę i szablę.

Każde wspomnienie utrwalałem w szkicowniku. Codziennie robiłem około 30 rysunków. Oddałem się mej pracy całkowicie. Często śmiałem się podczas rysowania często też miałem łzy w oczach. Uroczystości rodzinne, „bibki" studenckie, kawalerskie zabawy, podróże, sztuki teatralne. Nie wahałem się też odtworzyć scen z mego intymnego życia. Nie wahałem się, gdyż pracowałem dla siebie i nie miałem zamiaru nikomu pokazywać tych albumów.

Po dwóch miesiącach wszystko było gotowe. Gdy ułożyłem rysunki podług chronologicznego porządku miałem przed sobą, niemal dzień po dniu, wszystkie dni swego życia, wszystkie ciekawsze zdarzenia. Oprawiłem rysunki i oto mam ciekawą pamiątkę.

— A nie pokazał pan dotąd nikomu tych rysunków? — zapytaem

— Tak, jednej osobie.

— Kobiecie?

— Tak, kobiecie, którą bardzo kochałem. To właśnie panu pragnę opowiedzieć.

Byłem zaręczony. Podczas mej choroby narzeczona moja przebywała w stolicy i dopiero pod koniec rekonwalescencji mogła przybyć do rodzinnego miasta, aby mnie przywitać. Radość nasza była bez granic. Całowaliśmy się tak, jak całują się narzeczeni, którzy nie widzieli się w ciągu długich sześciu miesięcy.

W tym wzrok padł jej na te dwa albumy. Oczywiście musiałem jej powiedzieć, w jaki sposób powstała księga mojego życia, jak potrafiłem uzmysłowić sobie dzień po dniu chwile minionej przeszłości i oddać to za pomocą rysunku w szkicowniku.

Oczywiście prosiła, abym jej te książki pokazał. Początkowo zawahałem się. Kochałem ją wprawdzie bardzo i nie chciałem przed nią niczego ukrywać, ale jednak, gdy pomyślałem, że zobaczy w książkach rysunki, przestawiające niezbyt piękne karty mego życia, zdawało mi się, że to może osłabić jej uczucie dla mnie. Prosiła mnie jednak tak usilnie, obsypywała pieszczotami, że ostatecznie nie mogłem jej odmówić. Zwróciłem jej jednak uwagę, że w czasach mej młodości zachowywałem się nie zawsze tak jak potrzeba, że mam również wiele przykrych wspomnień, które, odtworzone na rysunku, nie będą miłe dla oka. Ale nie mogłem jej przekonać. Płakała, nazywała mnie niewdzięcznikiem i wreszcie zmusiła mnie do wręczenia jej tych oprawnych tomów.

Zaciekawiona w najwyższym stopniu, otworzyła pierwszą księgę i poczęła przeglądać kartkę za kartką. Ja usiadłem tuż za nią, przyglądając się jej dokładnie i badając, jakie wrażenie na niej wywrze moja spowiedź. Widziałem jak marszczyła brwi, gdy przeglądała karty z okresu mej młodości, gdy widziała czerwone latarnie podejrzanego hotelu, do którego wchodziłem w towarzystwie jakiejś niewiasty.

Szybko przeglądała dni mych studiów uniwersyteckich i wreszcie przyszły lata miłości. Miałem ochotę uciec, względnie wyrwać jej z rąk książkę, by nie oglądała tych obrazów, które mogły w niej wywołać reakcję. Ale ona jakby bez wrażenia, przeglądała spokojnie karty, odtwarzające wszystkie me przygody miłosne.

Wreszcie na ostatnich kartach ujrzała siebie. Ostatnie karty przedstawiały jej i moją miłość ku niej. Pierwszą randkę wiosną w parku. Twarzyczka jej była uśmiechnięta pod szerokiemi kresami słomkowego kapelusza.

— Czy te wspomnienia poruszą ją głębiej? — zadawałem sobie pytanie. Przyglądała się długo rysunkom, uważnie, aż wreszcie w zdenerwowaniu i złości rzuciła książkę na ziemię.

Klęknąłem u jej stóp, błagałem o przebaczenie. Byłem przekonany, że jest urażona głęboko w swych uczuciach, gdyż ośmieliłem się jej obraz i nasz stosunek umieścić tuż po innych obrazach i przygodach miłosnych.

— Ty cierpisz? To było brzydko z mej strony, prawda? Czy jesteś zazdrośna? Wierz mi, nie robiłem tego by urazić twe uczucia, chciałem tylko wiernie oddać całe me życie. Błagam cię, wybacz mi...

A wówczas ona spojrzała na mnie zimnym wzrokiem i rzekła powoli:

— Wszystko mogłabym ci wybaczyć! Tego, żeś mnie jednak narysował w tak brzydkim i niemodnym kapeluszu, nie wybaczę ci nigdy!

M.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



..ACEK: — Pst!... Oczekują nas!..
WICEK: — Szorujemy naokoło dla pucu i wracamy do domu!

POLICJANT: — Zobaczyli nas!...
AGENT: — To nic! Pójdę za nimi, a wy tu poczekacie.

AGENT: — Obeszli dookoła i wracają!... Uprzedzę ich i nakryjemy gości w bramie!

POLICJANT I: — Nadchodzą!... Jednego w łeb i drugiego!...
POLICJANT II: — Jawohl!...

Brawo, przemysł!

127,9 proc. w październiku

Państwowy plan wytwórczy w przemyśle włókienniczym został w październiku wykonany w 127.9 procentach.

Prawie we wszystkich branżach i rodzajach produkcji zaznaczył się wyraźny wzrost, przekraczający w wysokim stopniu produkcję wrześniową, jak również przewidziane ogólnym planem zadania.

Oszczędność papieru

zastosowana będzie przy wyborach

Nasz rodzimy przemysł papierniczy boryka się jeszcze z trudnościami. Nie wszystkie dzieci w szkołach posiadają książki i podręczniki, często trzeba przeprowadzać oszczędności na zeszytach.

Dlatego też z prawdziwym zadowoleniem należy powitać apel Komitetu Wyborczego Stronnictw Demokratycznych w sprawie oszczędności papieru w zbliżającej się kampanii wyborczej.

W szczególności chodzi o nierozrzucanie odezw i ulotek na ulicach miasta i w czasie zgromadzeń, co ma zazwyczaj miejsce podczas akcji przedwyborczej.

Apel najzupełniej słuszny i zasługujący na uznanie.

Na Pomoc Zimową

opłaty od widowisk teatralnych

Minister Kultury i Sztuki wydał zarządzenie w sprawie pobierania opłat od widowisk teatralnych na rzecz Pomocy Zimowej.

Dopłaty doliczane są do biletów wszystkich teatrów zawodowych, dramatycznych i rewiowych, jak również biletów wszelkich dorywczych imprez widowiskowych w następującej wysokości:

teatry dramatyczne: bilety do 20 zł. wolne od dopłat, od 20 — 150 zł. z dopłatą 5 zł., powyżej 150 zł. — z dopłatą 10 zł.

teatry muzyczne i rewie: od każdego biletu dopłata 10 zł.

Dyrekcje teatrów będą wpłacały sumy zebrane z dopłat na konto czekowe Akcji Pomocy Zimowej na 1-go i 15-go każdego miesiąca. W okresie między 1. X. 46 a 31. III. 47 r. dyrekcje zorganizują przynajmniej jedno przedstawienie na rzecz Akcji Pomocy Zimowej.

Komunikacja pasażerska

odbywa się bez opóźnień

Ostatnie opady atmosferyczne spowodowały już pewne opóźnienia w ruchu kolejowym. Opóźnienia te mają miejsce zwłaszcza tam, gdzie zwrotnice nastawiane są elektrycznie, gdyż delikatne urządzenia są bardzo czułe na śnieg.

Opóźnienia dotyczą jednak tylko ruchu towarowego, w pasażerskim komunikacja odbywa się najzupełniej sprawnie, pociągi przychodzą i odchodzą punktualnie.

Tak samo nie zanotowano dotąd żadnych opóźnień w samochodowej komunikacji PKS-u.

Nocna praca kobiet

będzie skasowana we wszystkich zakładach. — Akcja o poprawę warunków pracy kobiety

Przed wojną na terenie całej Polski było tylko 40 żłobków fabrycznych i 175 stacji opieki nad matką i dzieckiem. Wielka Łódź, centrum przemysłu włókienniczego, przy swych olbrzymich zakładach tekstylnych nie posiadała ani jednego żłobka. Było ich tylko dwa: przy Monopolu Tytoniowym i Spirytusowym.

W chwili obecnej, w kilkanaście miesięcy od rozpoczęcia akcji ochrony kobiety pracującej, pomimo braku odpowiednich lokali i trudności aprowizacyjnych — czynnych już mamy w całym kraju 69 żłobków, i 20 stacji opieki nad matką i dzieckiem oraz 42 żłobki rejonowe, z czego większość przypada na Łódź.

Sprawę zakładania żłobków reguluje ustawa z r. 1924, która mówi, że przy wszystkich zakładach pracy zatrudniających ponad 100 kobiet, winny być urządzone żłobki fabryczne dla niemowląt, aby robotnice mogły zostawiać tam swe dzieci na czas trwania swej pracy.

Obecnie podjęte zostały starania przez Inspekcję Pracy do spraw kobiet, aby obowiązek zakładania żłobków został rozciągnięty na zakłady pracy, zatrudniające 100 robotników, nie zaś jak dotychczas 100 kobiet, o ile w danym zakładzie jest conajmniej 10 dzieci.

Dąży się również do przedłużenia okresu nieusuwalności z pracy ciężarnych kobiet. Ustawodawstwo nasze nie pozwala na rozwiązanie służbowego stosunku pracy na 6 tygodni przed porodem oraz przed upływem 6 tygodni po porodzie. Okresy te mają być przedłużone.

Po porozumieniu się z Wydziałem Socjalnym Ministerstwa Przemysłu przystąpiono już do rozszerzenia dotychczasowej opieki nad dziećmi robotnic na zakłady zatrudniające poniżej 100 kobiet.

Poza tem Ministerstwo Przemysłu zarządziło, by żłobki i stacje funkcjonujące już przy większych zakładach pracy, objęły swym zasięgiem również dzieci zakładów sąsiednich.

Na straży interesów pracującej kobiety czuwają inspektorki pracy do spraw kobiet. Inspekcja, celem zapewnienia kobiecie-matce jak najlepszych warunków pracy, domaga się w pierwszym rzędzie skasowania pracy nocnej kobiet, stosowanej jeszcze w poszczególnych zakładach pracy.

Nocna praca bowiem niszczy organizm, a odpoczynek nocny nie może być nigdy zastąpiony dziennym, zwłaszcza w fatalnych warunkach mieszkaniowych naszych robotników.

Zwracana jest także sprawa na to, aby kobiety nie były zatrudniane w godzinach nadliczbowych, praca robotnicy bowiem nie kończy się z chwilą opuszczenia fabryki. Po przyjściu do domu czekają ją inne obowiązki, pochłaniajace niemniej trudu i sił: gotowanie, pranie, sprzątanie, szorowanie, wychowywanie dzieci.

Chodzi o to także, aby kobiety nie były zatrudnione przy pracach objętych spisem robót wzbronionych, szkodliwych nie tylko dla ich zdrowia lecz i dla potomstwa.

Inspektorki do spraw kobiet zwracają także uwagę na znużenie przy pracy, na które składa się cały szerg przyczyn, jak: praca w pozycji stojącej, niewłaściwa pozycja przy pracy, przeciążenie pracą, złe warunki higjeny i t.d,

Nie jest jeszcze nadzwyczajnie także i w tej dziedzinie, jednakże z prawdziwym zadowoleniem należy stwierdzić, że w kierunku poprawy warunków pracy kobiet uczyniono u nas ostatnio bardzo poważny krok naprzód! (a)

Główna Komenda NSZ

stanęła przed Sądem Wojskowym w Warszawie

W sobotę przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie rozpoczął się proces przeciwko członkom Komendy Głównej N.S.Z.

Na ławie oskarżonych zasiedli Michał Pobocha, Piotr Apakanówicz, Tomasz Wolfram, Antoni Guerne, Aleksander Świszcz, Adam Łosowski, Arnold Marian Sławik, Stanisław Salski, Stanisław Miodoński, Stanisław Kocen, Jan Marek Mięso i żona gen. Broniewskiego ps. „Bogucki", głównego komendanta N. S. Z. Maria Broniewska.

Akt oskarżenia na 53 stronach zajmuje się zarówno genezą „Narodowych Sił Zbrojnych", wywodzących się z najskrajniejszych elementów reakcyjnych przedwojennego Stronnictwa Narodowego i ONR-u, jak i działalnością NSZ w Odrodzonej Polsce. Działalność ta polegała na uprawianiu wywiadu przez NSZ na rzecz obcych mocarstw, mordowaniu funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa i działaczy demokartycznych oraz uprawianiu wszelkiego rodzaju dywersji na terenie Polski.

Proces przywódców NSZ wywołuje zrozumiałe zainteresowanie całego społeczeństwa. (y)

Można mówić z zagranicą

Uruchomienie linii telefonicznej z Szwajcarią

W tym tygodniu zostanie otwarta linia telefoniczna, łącząca Zurich w Szwajcarii z Warszawą. Dzięki otwarciu tej linii Polska otrzyma połączenie ze Szwajcarią, Francją, Anglią i Belgią. Zurich stanie się dla nas najważniejszym punktem tranzytowym.

Dotychczas Polska posiadała bezpośrednie połączenie telefoniczne z Włochami. Był nim kabel łączący Łódź z Mediolanem.

Obecnie Polska nie posiada połączenia tylko z krajami skandynawskimi, bowiem dotychczas nie udało się uzyskać tranzytu przez stacje niemieckie.

Koszty rozmów zagranicznych są stosunkowo niewysokie. Trzyminutowa rozmowa z Włochami kosztuje 250 złotych, z Francją zaś 500 złotych.

Połączenie telefoniczne Polski z prawie wszystkimi państwami europejskimi i udostępnienie rozmów wszystkim obywatelom kraju, jaskrawo dowodzi i podkreśla, że „żelazna kurtyna", oddzielająca nas rzekomo od zagranicy, jest tylko bajką i niespełnionym życzeniem naszych rodzimych przeciwników demokracji. (i)

Wracają skarby narodowe

wywiezione podczas wojny przez okupanta-grabieżcę

Chyba nie ma drugiego kraju, któryby w ostatniej wojnie został tak zniszczony i doszczętnie niemal rozgrabiony przez zaborcę — jak Polska.

Półtora roku już mija od zakończenia działań wojenych, a ciągle odnajdujemy resztki wywiezionego od nas mienia, posiadającego dla nas zarówno znaczenie gospodarcze, jak i narodowo-kulturalne. A tak wiele, niestety, zabytków i pamiątek naszej pełnej chwały przeszłości nigdy już nie wróci do naszych muzeów!

Niedawno odnalezione zostały na zamku w Malborgu, tym dumnym niegdyś zamku krzyżackim — cenne malowidło kościelne, które znajdzie pomieszczenie w Muzeum Narodowym w Warszawie. Przywiezione już również zostały z Malborga do Warszawy cenny Relikwiarz i kielich, zdobyte swego czasu w bitwie pod Grunwaldem.

Także Muzeum Wojska Polskiego dodostało szczęśliwie z powrotem 6 skrzyń polskich zbroi rycerskich z 17-go wieku. Zbroje te wywiezione zostały przez Niemców w 1940 roku.

Bestia w ludzkim ciele

Ex-sportsmenka-morderczynią

Maria Mandel katowała więźniów Oświęcimia. — Wraz z 300 członkami zbrodniczej załogi stanie przed polskim sądem

Młoda wysportowana kobieta o fascynującej urodzie. Nieraz mieliśmy okazję podziwiać ją na zdjęciach przedwojennych pism sportowych. Widzieliśmy ją na bieżni w krótkich spodenkach i koszulce, podkreślających jeszcze bardziej jej piękne kształty. Zachwycaliśmy się nią, gdy w kostiumie kąpielowym i czepku pierwsza dopływała do mety. Potem oglądaliśmy ją w mundurze lotnika na tle potężnego „Junkersa" — **Maria Mandel była jedną z najsłynniejszych i najbardziej wszechstronnych sportsmenek niemieckich i jedną z najlepszych lotniczek.**

W okresie ostatniej wojny więźniowie Oświęcimia mieli sposobność zetknąć się z nią z bliska. **Ta młoda i piękna kobieta była ich najstraszniejszym katem, przed tą smukłą sylwetką kobiecą drżeli ze strachu wszyscy więźniowie!**

Maria Mandel, idąc za głosem swych sadystycznych skłonności, już na początku wojny porzuca „Luftwaffe" i sportowe organizacje, **zgłaszając się ochotniczo do służby w obozach koncentracyjnych.**

Jej okrucieństwo i bestialstwo w obchodzeniu się z więźniami były tak straszne, że dowództwo hitlerowskie skierowało ją do katowni oświęcimskiej na **odpowiedzialne stanowisko sekretarki komendanta obozu, Hoessa.**

Maria Mandel szaleje. Największą rozkoszą dla niej było, **gdy patrzała na śmierć torturowanych ofiar. Potem sama, z własnej inicjatywy, bierze czynny udział w morderstwach, które popełnia z zimną krwią.**

Niezależnie jednak od tych „wzruszeń" urocza ex-sportsmenka, którą jeńcy obozowi nazywali „upiorem Oświęcimia", przejawiała **dość duży zmysł praktyczny, dorabiając się wcale pokaźnej fortuny na zrabowanych swoim ofiarom kosztownościach.**

Kobieta - potwór stanie niebawem przed sądem polskim, przed którym będzie odpowiadać za swoje bezprzykładne zbrodnie i okrucieństwo.

Polska Misja Wojskowa dla spraw badania zbrodni niemieckich w Polsce wszczęła energiczną akcję, **celem sprowadzenia do Polski wszystkich członków zbrodniczej załogi Oświęcimia, odnalezionych w alianckich obozach.**

Dzięki tym staraniom Maria Mandel **wraz ze 115-tu członkami załogi oświęcimskiej została już w ostatnich dniach przewieziona do Polski.** Ale nie koniec na tym. Polska Misja Wojskowa zabiega o sprowadzenie jeszcze pozostałych 185 zbrodniarzy z Oświęcimia, aby w **procesie - monstre na ławie oskarżonych zasiedli wszyscy zbrodniczy członkowie załogi oświęcimskiej w liczbie 300 osób.**

Będzie więc to proces, jakiego jeszcze u nas nie było. Odbędzie się on jednak w dwóch etapach. Pierwszy z nich, który wyznaczony został na połowę stycznia, będzie **jednostkowy: na ławie** oskarżonych zasiądzie **jedynie Hoess i kilku jego towarzyszy. Będą oni odpowiadać za całokształt ponurych zbrodni hitlerowców, którzy teorię ludobójstwa doprowadzali do doskonałości właśnie w obozie oświęcimskim.**

Natomiast w drugim monstre-procesie **każdy z 300 oskarżonych, wraz ze zbrodniczą ex-sportsmenką, odpowiadać będzie za poszczególne przestępstwa, dokonywane na terenie obozu.** (s)

WYSZKOLIMY 200.000 FACHOWCOW

w okresie najbliższych 3-ch lat

Z konferencji, dotyczącej 3-letniego planu szkolenia fachowców w Polsce, dowiadujemy się bardzo ciekawych szczegółów.

Na okres 3-letni przewiduje się powołanie w całym kraju **jeszcze około 600 szkół przemysłowych.** Wymagać to będzie poważnego wysiłku finansowego. Obecnie wszystkie centralne zarządy przemysłowe wydają rocznie około 850 milionów zł. na cele szkolenia zawodowego dla swoich potrzeb. W roku 1947 suma ta wzrośnie wg. preliminarza do 2.700 milionów. Odpowiednio wyższe będą sumy, zaplanowane na lata następne.

Akcja szkolenia fachowców ma dać w okresie 3-letnim **około 200.000 ludzi wyszkolonych.**

Napływu odpowiedniego elementu **oczekuje przemysł ze wsi,** przy czym specjalną uwagę zwróci się **na zatrudnianie dziewcząt.** Jeszcze w okresie zimy uruchomione będą **specjalne kursy dla kobiet,** kształcące specjalistki w dziedzinie spawania, kursy dla laborantek chemicznych i t.d.

Największą ilość dziewcząt zatrudni oczywiście **przemysł włókienniczy,** prowadzący dla nich szereg specjalnych kursów przysposobienia przemysłowego.

Liczba zatrudnionych młodocianych stale wzrasta, o czym najlepiej świadczą następujące cyfry. Przed wojną cały nasz przemysł zatrudniał około 11.000 młodocianych w wieku lat 16—17, dziś liczba ta wynosi około 100.000 młodocianych. (X)

Walczmy z okrucieństwem

Czas zabrać się do bestialskich furmanów

W Warszawie Towarzystwo Opieki nad zwierzętami **ukarało grzywnami szereg okrutnych furmanów za bicie koni oraz pozostawianie bez leczenia skaleczeń powstałych z wadliwej uprzęży.** Trzech furmanów ukarano za szczególnie bestialskie znęcanie się nad końmi, wysokimi grzywnami i **skonfiskowaniem koni, które zostały oddane do przymusowego leczenia.**

Wydaje się, że podobna akcja bardzo przydałaby się w Łodzi. W naszym mieście również często widuje się, jak pijani woźnice wyładowują swoje sadystyczne skłonności znęcając się nad końmi.

Chcąc zabezpieczyć naszą młodzież przed zwyrodnieniem i skłonnością do okrucieństw należy jej oszczędzić takich widoków. Wojna i okupacja były i tak potworną szkołą okrucieństwa, które skaziła wiele młodych dusz. Chcąc odbudować moralność społeczeństwa należy przede wszystkim zacząć walkę z okrucieństwem w stosunku do zwierząt. Kto się znęca nad zwierzętami w sprzyjających okolicznościach znęcać się będzie nad bezbronnymi ludźmi.

Ciekawe, jakie czynniki podejmą walkę o ludzkie traktowanie zwierząt, które zapobiegnie zwierzęcemu traktowaniu ludzi przez swoich bliźnich. (g)

Program radiowy na dziś

12.05 Aud. dla świetlic robotnicz.; 12,35 „5 minut poezji"; 12,40 Pieśni kompoz. polskich w wyk. T. Mazurkiewicz; 13,00 Muzyka obiadowa wyk. Ork. Rozgłośni Poznańsk. p/d M. Obsta z udz. R. Czarneckiego — wiolonczela; przy fortep. H. Szperka; 14.00 (z Łodzi) „Społeczno Obywatelska Liga Kobiet" — pog. Marii Żochowskiej; 14,10 (z Łodzi) Skrzynka radiotechniczna w opr. inż. B. Klimaszewskiego; 14.15 (z Łodzi) Pieśni romantyczne w wyk. O. Olginy przy fortep. prof. K. Bacewicz; 14,40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty; 14,45 (z Łodzi) Koncert reklamowy; 15.00 Aud. dla dzieci starszych; 15.20 Portrety działaczy; 15.35 Utwory K. Szymańskiego w wyk. S. Rachonia; 15,50 Skrzynka ogólna; 16.00 Przy głośniku; 16,05 Dziennik popołudniowy; 16,30 Recital fortep. W. Łosakiewicz; 16,50 Z życia kulturalnego; 17,00 Aud. dla młodzieży; 17,15 Koncert Małej Ork. P.R. p/d S. Rachonia, z udziałem J. Hupertowej — śpiew; 17,55 „Na Ziemiach Odzyskanych" 18,15 Portrety pisarzy; 18,30 „Nauka przy głośniku" 19,00 (z Łodzi) Z mikrofonem po świetlicach robotniczych, Aud. z Państw. Zakł. Przem. Dziewiarsko-Pończoszniczego Nr 1 dawniej Pilhal; 19.15 (z Łodzi) Pog. ŁRR w opr. J. Górskiego; 19,25 Sonata Adolfa Miseka na kontrabas w wyk. W. Śliwińskiego, przy fortep. prof. K. Bacewicz; 19,50 (z Łodzi) K. Turki[illegible] — „O planie trz[illegible] V-ta „Przemysł metalowy"; [illegible] myśli wybrane; 20.01 Dzie[illegible],20 Aud. Pol. Wydawnictwa Muzycznego; 21,00 Słuchowisko p.t. „Dembowski"; 21,25 (z Łodzi) „Życiowy portret „Marii" Malczewskiego" — fel. w opr. L. Świeżawskiego. 21,35 Pog. sportowa; 21,45 Kwadrans prozy; 22,00 „Odbudowujemy Warszawę" 22,15 (z Łodzi) Koncert życzeń; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika; 23,20 Program na jutro; 23.30 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn do 23.32.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:

Danielecki — Piotrkowska 127, Zajączkiewicz — Zielony Rynek 37, Gorzycki — Przejazd 59, Karlin — Piłsudskiego 54, Antoniewicz — Szosa Pabianicka 56, Steckel — Limanowskiego 37.



26)

Teraz patrzy na niego zgoła innemi oczyma.

Wierzy, że jego chłód, pozorny egoizm i kupiecki realizm są tylko pozorami. Że w głębi duszy jest Tom Hukan — chociaż się sam tego wstydzi — miękki, sentymentalny, a nawet romantyczny.

Zaczem siada przy fortepianie i gra mu najbardziej romantyczne walce Chopina i pieśni Schuberta, a po tem prowadzi do parku Skaryszewskiego, ażeby powędrować z nim zielonemi dróżkami.

— Czyż nie jest tu pięknie? — pyta potem naiwnie, szukając w jego oczach takich samych zachwytów, jakich pełno jest w jej młodej duszy.

A on odpowiada niezmiennie.

— Jest ślicznie!

Jednakże spogląda tylko na młodą swoją towarzyszkę i oczy jego goreją niezdrowym blaskiem.

— Cokolwiek będzie — musi być moją! — powtarza sobie po raz setny.

Raz kiedy byli razem w salonie objął ją znowu — niczego nie spodziewającą się ramieniem.

Miał twarz tak zmienioną, że chociaż zupełnie brakowało jej intuicji, zrozumiała o co mu chodzi.

I oto w jej oczach Tom zobaczył coś takiego, że zrozumiał, iż ta dziewczyna o czystym, skromnym sercu, której dziecińshvo przeminęło w tym właśnie salonie mieszczańskim, oświetlonym pobożnym migotaniem lampki, nie stanie się nigdy jego kochanką.

Oprzytomniał i wypuścił ją z objęć.

— Ożenię się z nią chyba — powziął wtedy ostateczną decyzję.

Niechętnie spogląda na niego pani Wanda Mirołęcka. Jest wobec niego grzeczna, ale chłodna. Ile razy go zobaczy, ma wrażenie, że jakiś zły cień przesunął się obok niej.

Zdaleka — jak anioł stróż — czuwa nad córką! Narazie nie ma żadnych podstaw, ażeby skonkretyzować swoją niechęć do Toma. Nie zakazuje więc Monice widywać się z Hukanem, przy każdej jednak sposobności gasi jej entuzjazm.

Dziś w południe Monika widziała znowu swojego doktora, jak, trzymając pod rękę Werę Dalmirską, wchodził z nią do Europejskiej.

Przez sekundę uczuła niemiły ucisk w okolicy serca, potem jednak machnęła ręką.

— A niech sobie ten pyszałek chodzi z kim chce! — Cóż mnie to właściwie obchodzi? Ja ma też swojego chłopca, który byłby szczęśliwy, gdybym z nim razem poszła do kawiarni.

Okazja znalazła się jeszcze tego samego dnia.

Po południu zjawił się u nich Tom Hukan. Zazwyczaj ociężały i poważny, tym razem był ożywiony...

— Niech mi pani powinszuje: przed paroma godzinami zdałem swój ostatni egzamin i mam już w kieszeni inżynierski dyplom!

— Winszuję, panu szczerze! — uścisnęła mu rękę.

Szaleje w Warszawie lipcowa kanikuła. Jest duszno i upalnie.

Niespodziewanie skrzypnęły drzwi i do salonu weszła pani Wanda, jak zawsze chłodna i surowa.

Hukan zdołał się na czas odsunąć od Moniki.

Ogarnęło ich mądre, spojrzenie matki.

Przez sekundę zatrzymało się ono na dziecinnej twarzy córki, ażeby dłużej trochę spocząć na ciemnym lekko teraz zmienionym obliczu świeżo „upieczonego" inżyniera.

— Monika jest jeszcze niemal dzieckiem, naiwnym dobrym nierozbudzonym dzieckiem, ale Tom Hukan to niebezpieczny typ, — sumuje w duchu swoje spostrzeżenia.

A tymczasem Monika mówi wesoło.

— Mamo, pogratuluj również panu Tomowi! — Od paru godzin jest on już inżynierem.

— Winszuję... szczerze panu winszuje! — konwencjonalnie powiada pani Wanda.

Jej oczy średniowiecznej ksieni spoglądają mu w oczy tak, jak gdyby zajrzeć chciały w głąb jego duszy.

(D. c. n.)

Wśród młodzieży akademickiej

Premier nie mógł przyjechać. — Zastąpił go prezydent Mijal. — Mamy już 70 tysięcy studentów. — Postulaty młodzieży.

Na plotki i insynuacje odpowiedział rzeczowo i spokojnie prezydent Mijal

Na dzień wczorajszy zapowiedziana była w Teatrze Wojska Polskiego w Łodzi konferencja łódzkiej młodzieży akademickiej z Premierem Osóbką-Morawskim.

Ponieważ w zaproszeniach było podkreślone, że drzwi wejściowe zostaną zamknięte punktualnie o godz. 9,45 — już na długo przed tą godziną zaroiła się ulica Jaracza młodzieżą akademicką.

Niestety — z powodu nawału zajęć państwowych — **Premier odwołał w ostatniej chwili swój przyjazd** — zastąpił go zaś **prezydent naszego miasta, ob. Mijal.**

Zajął on miejsce przy stole prezydialnym wraz z rektorami łódzkich wyższych uczelni oraz przedstawicielami stowarzyszeń młodzieży akademickiej.

Na wstępie **ob. Surewicz** złożył sprawozdanie z odbytej niedawno w Pradze Międzynarodowej Konferencji Studentów. Na konferencji tej, między innymi, uznano **dzień 17-go listopada za Międzynarodowy**

Dzień Studenta

dla upamiętnienia pierwszej demonstracji antyfaszystowskiej studentów Czechosłowacji w r. 1939, w wyniku której wielu studentów utraciło życie.

Poza tym na konferencji tej załatwiona została pozytywnie sprawa praktyk i wyjazdów specjalizacyjnych za granicę tak, że już w okresie nadchodzących wakacji polska młodzież będzie z nich również mogła korzystać.

Postanowiono organizować co dwa lata studenckie **olimpiady sportowe letnie i zimowe.**

Następnie złożone zostało sprawozdanie z Ogólnopolskiego Kongresu Młodzieży Akademickiej w Warszawie. Liczba studentów dochodzi obecnie w Polsce do **70 tysięcy osób** (wobec 55 tysięcy przed wojną). Jeżeli **weźmiemy pod uwagę, że z 34-milionowego państwa staliśmy się narodem 25-milionowym** — zdamy sobie sprawę jak bardzo wzrosła procentowo liczba ludzi, kształcących się na wyższych uczelniach. Mimo to jednak cyfra ta jeszcze nie jest wystarczająca — za przykład posłużyć nam może 11-milionowa Czechosłowacja ze swoimi 70 tysiącami młodzieży akademickiej.

Studenci opadatkowali się po 30 zł. od osoby na Daninę Narodową. Czek na Daninę miał być uroczyście wręczony w dniu wczorajszym Premierowi — wobec tego jednak, że nie przybył on do Łodzi — **przedstawiciele młodzieży akademickiej zawiozą go do Warszawy.**

Czy młodzież jest reakcyjna?

Z kolei jeden z przedstawicieli młodzieży akademickiej omówił sprawę **„reakcyjności" wśród młodzieży akademickiej.**

W roku 1939 młodzież znalazła się zupełnie bezradna ze swym entuzjazmem. Młode pokolenie ufało swym dowódcom, a ci nie potrafili ponieść odpowiedzialności za popełnione błędy. W okresie okupacji większość młodzieży garnęła się do formacji czysto wojskowych, nie dociekając przeważnie, jakie cele polityczne kryły się poza nimi. **Powstanie warszawskie znów było wielkim zawodem dla tej młodzieży. Romantyczna wizja przyszłości rozwiała się w zetknięciu z twardą, brutalną rzeczywistością.**

— Musimy sobie zdać sprawę — powiedział mówca — **że żyjemy w epoce agonii pewnego etapu historycznego, a każda agonia jest ciężka.** Młode pokolenie zdobywa naukę w niezwykle trudnych warunkach — **nie należy też jej przejściowego niezadowolenia czy rozgoryczenia traktować jako objawu „reakcyjności".** Większość młodzieży akademickiej kształci się dziś **nie po to, by w przyszłości lepiej żyć — bo bez wykształcenia można niejednokrotnie żyć lepiej, niż z dyplomem—lecz bodźcem dla niej jest fakt że od jej wysiłku zależy przyszłość Polski.**

Po sprawozdaniach i referatach wywiązała się dyskusja, która chwilami przybierała burzliwy charakter.

Postulaty studentów

Młodzież poruszyła wszystkie swe bolączki: że powinna mieć takie same ulgi tramwajowe, jak młodzież szkolna. Że pomimo, iż gruźlica wśród studentów łódzkich wzrosła do około 7 proc. (przed wojną 1 proc. młodzieży akademickiej zagrożony był gruźlicą) studenci nie mogą otrzymać lokalu na ambulatorium. Że stypendia (1tysiąc zł. miesięcznie) są zbyt niskie i t.d.

Następnie poruszona została sprawa ograniczenia do 150 osób — studentów przyjętych na wydział medyczny, podczas gdy kraj, a szczególnie wieś odczuwa ogromny brak lekarzy.

Odpowiadał na to **REKTOR KOTARBIŃSKI:**

— Brak pracowni narazie uniemożliwia kształcenie w Łodzi większej liczby lekarzy. Niewłaściwe są jednak — zdaniem rektora — metody stosowane obecnie przy przyjmowaniu studentów na ten wydział. Studenci z kursu t. zwanego zerowego automatycznie przechodzą na kurs pierwszy, nawet gdy ich postępy w nauce są mierne. W roku bieżącym 65 studentów dostało się na pierwszy rok medycyny właśnie w ten sposób. Na pozostałe miejsca zorganizowano egzamin konkursowy, w którym uczestniczyło **560 osób.** Oczywiście wielu po tym było rozgoryczonych. Trudno zorganizować racjonalne metody przyjmowania studentów — mimo to, nasze władze akademickie pracują nad tem, **by sprawe tę rozwiązać możliwie najsprawiedliwiej.**

Z kolei omawiano sprawę stworzenia **spółdzielni międzyuczelnianej,** gdzie młodzież mogłaby się zaopatrywać w odzież i obuwie, gdzie dokonywanoby reperacji tego obuwia i t.p. Spółdziednie tę należałoby oprzeć o zdrową zasadę samodzielności i samowystarczalności.

Rzeczowe i przeważnie słuszne postulaty młodzieży zakłócone zostały niemiłym zgrzytem o akcentach już wręcz prowokacyjnych.

Młodzież poczęła cytować **wszystkie możliwe plotki i insynuacje polityczne, jakie w niedwuznacznych celach skłócenia społeczeństwa Polskiego szeptane są na ucho po różnych kawiarniach.**

Odpowiedź prez. Mijala

PREZYDENT MIJAL z wielkim spokojem, wysłuchał wszystkich zarzutów i wszystkich zapytań młodzieży, by potem, na zakończenie, odpowiedzieć prostym, mocnym przemówieniem.

— **Każdy Polak stawia na swą młodzież, gdyż zdaje sobie sprawę, że właśnie na barkach tych ludzi spocznie wkrótce wiele odcinków pracy państwowej. To też i mój stosunek — mówił prezydent — do roli młodzieży akademickiej jest pozytywny. Całą okupację pracowałem w ruchu podziemnym i wyjątkowo dobrze znam tę sprawę „od strony podszewki". Będąc inteligentem, mam zaszczyt należeć do Polskiej Partii Robotniczej.**

W swej pracy konspiracyjnej Prezydent miał możność zetknąć się z wszelkiemi walczącemi wówczas w Polsce kierunkami i prądami. **Rozmawiał z jednym z dowódców AK t. zw. „Leszkiem",** który twierdził, że **„wydusiłby PPR-owców jak psów".**

„Leszek" żyje, jest na wolności — powiedział Prezydent Mijal, — **chociaż gdyby nasze role były odwrócone — nie mam złudzeń, że już bym nie żył.**

Prezydent Mijal nie zgadza się zatem, jakoby przywódcom niektórych ugrupowań przyświecała jedynie w ich akcji myśl **walki zbrojnej z okupantem — mieli oni i swe cele polityczne, o których doły często wcale nie wiedziały.**

Jeśli chodzi o postulaty gospodarcze Prezydent obiecał że postara się je załatwić pozytywnie. Obiecał nawet interwencję u kierowników przemysłu, by pracująca młodzież akademicka była zwalniana z pracy na wykłady i w okresie egzaminów. Powiedział, że będzie się starał załatwić pozytywnie sprawę lokalu na lecznicę dla studentów, oraz porozumie się w sprawie zrównania młodzieży akademickiej pod względem zniżek tramwajowych z młodzieżą szkolną.

Odpowiadając z kolei **na wycieczki natury politycznej,** prezydent Mijal stwierdził, że młodzież, szczególniej właśnie młodzież mająca ambicje młodzieży inteligentnej, musi chyba zdawać sobie sprawę z zachodzących na świecie i w kraju przemian.

Młodzież cechowała zawsze postępowość, kompromitujące jest jednak dla młodzieży, gdy **jest impulsywna... ale od tyłu.**

W Polsce zachodzą kardynalne przemiany, jesteśmy świadkami olbrzymiej, bezkrwawej rewolucji społecznej. Młodzież musi to spostrzec, musi zapomnieć o kategoriach myślenia z 1939 r. jako zupełnie w dzisiejszym świecie nieaktualnych. **Nawet konsekwentna imperialistyczna Anglia upaństwawia się.** Zdajemy sobie z tego sprawę: **idzie nowa forma ustrojowa! Francja ongiś opluwała jakobinów, twórców rewolucji francuskiej. Dziś szczyci się nimi, że dzięki nim właśnie dała hasło do postępu całemu światu. I tak, jak kapitalizm obalił wówczas feudalny, tak samo obecnie przeżywamy — bez rozlewu krwi — przejście z ustroju kapitalistycznego w ustrój inny, nowszy, bardziej dostosowany do dzisiejszej epoki.**

Zdajemy sobie sprawę, że w nowym aparacie państwowym jest cały szereg **błędów, bo być one muszą.** Usuniemy je wspólnym wysiłkiem. Nie wolno nam się zrażać trudnościami.

Wielka masa młodzieży chce się uczyć, żeby służyć potem narodowi. Trzeba tej młodzieży stworzyć atmosferę spokoju. Bgr.

4 miliony wdów i sierot

Tydzień Więźnia Politycznego w kraju

dniu wczorajszym na terenie całego kraju rozpoczął się **„Tydzień Więźnia Politycznego",** który będzie trwał do dnia 1 grudnia.

W związku z tym Związek b. Więźniów Politycznych hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych wydał specjalny apel do społeczeństwa, w którym m. in. czytamy:

„Mnówstwo przepadło istnień, wyznających wolność. Zniszczyła je brutalna siła. Padli najlepsi obywatele, walczący z najeźdźcą. **Pozostały wdowy, dzieci — sieroty.**

Polski Związek b. Więźniów Politycznych hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych postawił sobie za cel **spełnienie testamentu po poległych, testamentu, który nakazuje nam opiekę nad sierotami i wdowami po straconych.** Idea Związku powstała już w obozach koncentracyjnych i więzieniach hitlerowskich, w obliczu oczekiwanej kolejności śmierci. Członkowie Związku po powrocie do kraju, chcąc spełnić zobowiązanie, powołali w szeregi Związku, jako „podopiecznych" **wdowy i sieroty w liczbie 4 milionów!**

W ciągu „Tygodnia" Związek urządzi rozmaite imprezy oraz przeprowadzi zbiórki publiczne, **celem stworzenia specjalnego Funduszu Zasiłkowego dla przyjścia z pomocą sierotom po zamordowanym. Dzięki temu Funduszowi bowiem można będzie uruchomić dla młodzieży podopiecznej warsztaty pracy i nauki rzemiosła.**

Morderczyni 600 dzieci

polskich wraz z mężem „uczonym" sadystą została ujęta

W Dunsseldorfie została ujęta para zbrodniczych uczonych niemieckich, Johan i Hildegarde Wesse, którzy mają na sumieniu **śmierć i straszliwe męczarnie kilku tysięcy Polaków w obozach koncentracyjnych.**

Johan Wesse „badał" wytrzymałość więźniów na mróz. Przez niego zostało **tysiące ludzi zamrożonych na śmierć i tysiące odniosło straszliwe odmrożenia.**

Jeszcze potworniejszych „eksperymentów" dokonywała Hildegarda Wesse na dzieciach polskich w Uchspringen. Dzieci te poddawano rozmaitym operacjom, dolewano im trucizny do pokarmów, dawano zastrzyki wywołujące choroby, specjalnie je głodzono, pozbawiano wzroku itp. **Wesse przyznaje się sama do zamordowania porad 600 polskich dzieci kobiet.**

Małżonkowie Wesse za swoje zbrodnie odpowiadać będą przed **brytyjskim trybunałem wojskowym.** Oby tylko Anglicy nie byli tak łagodni dla nich jak dla oskarżonych w Norymbergii. (ki)

Złoty jubileusz

prof. dr. Fr. Zwierzchowskiego

Na Wydziale Stomatologicznym Uniwersytetu Łódzkiego odbyła się wczoraj niecodzienna uroczystość. Prof. dr. Franciszek Zwierzchowski obchodził w tym dniu niezwykły jubileusz — 50-lecia pracy naukowej.

Jak każdej niedzieli, prof. Zwierzchowski przybył na teren uczelni o godz. 8-ej, aby prowadzić wykłady na odbywającym się w Łodzi kursie dokształcającym dla techników dentystycznych.

Tymczasem na sali wykładowej oczekiwali Dostojnego Jubilata dziekan Wydz. Stomatologicznego U. Ł., prof. dr. Meissner, asystenci, delegacje studentów oraz uczestnicy kursy techników dentystycznych.

Wchodzącemu na salę do codziennej pracy Profesorowi zebrani zgotowali gorącą owację, po czym prof. Meissner złożył Jubilatowi życzenia, podkreślając Jego zasługi na polu naukowym, a w szczególności w dziedzinie stomatologii.

Z kolei delegacje asystentów, młodzieży akademickiej i techników dentystycznych składały prof. Zwierzchowskiemu kwiaty i życzenia, dziękując sędziwemu Jubilatowi za trud i pracę nad wychowywaniem nowych zastępów, tak bardzo dziś Polsce potrzebnych lekarzy.

Dziękując ze wzruszeniem za pamięć i życzenia, prof. Zwierzchowski mówił o odpowiedzialności i doniosłej roli zawodu lekarskiego, oraz zaapelował do młodych, aby kontynuowali dzieło rozpoczęte przez starsze pokolenie, ku pożytkowi narodu i ku chwale nauki polskiej.

ŚMIEJMY SIĘ!...

Kto wie, czy świat potrwa jeszcze trzy tygodnie...
(Beaumarchais)

Z pamiętnika niemieckiego „demokraty"

28 kwietnia 1945 r.

Od rana chodzę ogromnie przygnębiony, chociaż właściwie jako demokrata powinienem się cieszyć. Berlin padnie lada dzień. Właśnie przed chwilą dowiedziałem się, że nasz Fuehrer popełnił samobójstwo razem z rozkoszną Ewą Braun. Wiadomość tę ogłoszono nawet przez radio, ale, naturalnie, ani ja, ani Kurt Schmidtke, ani nikt ze szczerych niemieckich demokratów w nią nie wierzy. Dobro niemieckiego narodu jest dla nas ważniejsze, niż nasze osobiste przekonania. Taki człowiek jak nasz Fuehrer powinien w dalszym ciągu pracować dla naszej wielkości. Dlatego wiadomość powyższą przyjmujemy jako jeden z najgenialniejszych pomysłów naszego genialnego wodza. To nam dodaje otuchy...

4 maja 1945 r.

Są już u nas. Nawet nie tacy groźni, jak by się zdawało. Raczej usposobieni po przyjacielsku. Najśmieszniejsze jest to, że, korzystając z naszej chwilowej słabości oni właśnie uważają się za panów świata. Mam nadzieję, że z biegiem czasu naród niemiecki potrafi im to wyperswadować. Nie mają widać nic lepszego do roboty, bo szukają Bormana...

30 sierpnia 1945 r.

To okropne. Przypuszczam, że w niedługim czasie będziemy musieli stworzyć Reichswehrę, która by mogła siłą rozstrzygnąć sprawę naszych wschodnich granic. Spodziewam się, że Yankesi i Tommies nic nie będą mieli przeciwko temu. Konserw mamy coraz więcej. To ładnie z ich strony, że tak dbają, tylko nie podoba mi się i Kurtowi Schmidtke też, że wzamian za to kobiety niemieckie są tak dla nich miłe... Trzeba będzie nad tą sprawą pomyśleć. Aresztowali tych wszystkich drani z Goeringiem na czele. Bormana ciągle szukają...

28 listopada 1945 r.

Proces jednak się zaczął. My, niemieccy demokraci, mieliśmy nadzieję, że jednak nic z tego nie będzie. Sytuacja wewnętrzna jest coraz lepsza. Jedzenia coraz więcej. Naród doskonale przystosowuje się do potrzeb chwili. Okupanci są łagodni, jak baranki, i wszystko z nimi da się zrobić. Do mojej żony przychodzi pewien wojskowy murzyn. Ach, jaki to przyjemny chłopak! Wczoraj zwołaliśmy wiec, na którym stanowczo protestowaliśmy przeciwko wysiedlaniu Niemców z Polski. To niesłychane, na co oni sobie pozwalają...

9 stycznia 1946 r.

Proces w Norymberdze przeciąga się według życzeń całego naszego narodu. Dzięki niemu krzepniemy na duchu. Bormana szukają w dalszym ciągu. Nasze kobiety znalazły cudowny środek na aliankich amantów. Nie zrażając się niczym — zarażają ich gdzie mogą i jak mogą. Jaka to piękna zemsta! Co za poświęcenie z ich strony. Murzyn pojechał do szpitala. Święta mieliśmy tip-top. Zaczęła się tzw. denazifikacja. To nas trochę przeraża...

18 czerwca 1946 r.

Ta cała denazifikacja, to wielka lipa. Ja, Kurt Schmidtke i wszyscy szczerzy niemieccy demokraci przeszliśmy przez nią bez najmniejszego bólu. Neumann powiedział niedawno, że nie możemy dopuścić do tego, aby kraj nasz wyszedł z wojny okaleczony. Zupełnie słusznie. Bo kto jak nie my cierpiał przez tyle lat w okowach faszyzmu. Z procesem coraz lepiej. Jednak to był genialny pomysł ten cały proces. Jak wspaniale mówią oskarżeni. Przypuszczamy, że chyba ich zwolnią. Moim zdaniem, nie ma wyraźnych powodów dla karania tych ludzi. Anglosasom nie bardzo odpowiada nasz klimat. Szpitale są przepełnione. Od czasu do czasu posyłamy komuś wyrok śmierci, aby wiedział, że w tym kraju rządzą Niemcy...

2 września 1946 r.

Proces ma się ku końcowi. Rok czasu — to nie bajka. A jak to pięknie było przeprowadzone. Naród jest zjednoczony w 101 procentach. Zabawa z Bormanem trwa w dalszym ciągu. Akcja denazifikacyjna została jakby zaostrzona. Już około tysiąc ofiar. Moja żona obecnie przyjmuje tylko sztabowych oficerów. Cóż to za wytworni ludzie. Zawsze zostawiają dla mnie niedopałki papierosów. Gorzej powodzi się Kurtowi Schmidtke, który ma małe mieszkanie i którego żona z tego powodu zmuszona jest pracować poza domem. Mam wrażenie, że w najbliższym czasie trzeba będzie rozwiązać problem mieszkaniowy, aby tego rodzaju wypadki się nie zdarzały. Biedny Schmidtke, nie ma co palić...

20 października 1946 r.

Proces się skończył. Mimo wszystko jednak kilku z tych niewinnych ludzi powieszono. Podobno, bo nikt w kraju u nas w to nie wierzy. Tacy fachowcy! Jakaż by to była niepowetowana szkoda dla ludzkości. Cała nadzieja w tym, że mamy Schuhmachera. On niejednego z tamtych potrafi zastąpić. Wspaniale mówi i podobnie do nich myśli. Życie się powoli normalizuje. Przydał by się jeszcze polski węgiel, żeby można na nim grzać zamorskie potrawy. Nieszczęśliwy Schmidtke upił się tydzień temu. Żona jego była akurat w domu. W związku z tym przebywa obecnie w szpitalu. Odwiedziłem go wczoraj. Szpital rzeczywiście wspaniale wyekwipowany.

15 listopada 1946 r.

W Polsce rozpisano wybory. Naszym wiernym volksdeutschom nie przyznano prawa wyborczego. To jest skandal! Będziemy protestowali! Dla mnie i dla wszystkich szczerych niemieckich demokratów jest to wyraźne pogwałcenie prawa międzynarodowego. Stan Schmidtkego jest dość poważny. Widuję się z nim teraz codziennie. Leżymy na jednej sali. Bormana szukają w dalszym ciągu i wygląda na to, że specjalnie nie mogą go znaleźć...

Tłumaczył Jack.

BAJKA O RAKU - PIJAKU

Żył raz sobie pewien rak,
co uwielbiał wódki smak.

Wciąż gdzieś hulał poza domem,
chociaż miał prześliczną żonę.

Ani słowa! Piękna taka,
Była żona pana raka.
Miała bardzo smukłe nogi,
które zawsze szły wstecz drogi.
I z przyczyny właśnie owej
rak zakochał się w rakowej.

Spotkał ją przypadkiem prawie
kiedy się kąpała w stawie..
Krzyknął: „Ach! Co za kobita!"
Podszedł do niej i zapytał:
„Pani mi pozwoli chyba
patrzeć na nią kiedy pływa?"

Ona mu skinęła głową
dając nurka przepisowo

Kiedy znowu wypłynęła
tak się jakoś uśmiechnęła,
że oszołomiony rak
czule do niej szepnął tak:
„Dużo dałbym za te wdzięki,
żebym mógł je wziąć do ręki.
Ach, jakby mi było słodko,
rącza moja ty pieszczotko,
gdybyś ze mną chciała żyć
i małżonką moją być."

W ten to sposób jak się patrzy,
rak rakowej się oświadczył.

Potem raz i dwa i słup
wzięli z sobą w stawie ślub.

Odtąd w życiu jako tako
wiodło się małżonkom rakom.
Szli we dwoje szczęścia drogą
nie zważając na nikogo.
Szli tą drogą ile sił,
nigdy naprzód, zawsze wtył.

W szczęściu szybko szły im lata,
aż zdarzyła się ta katastrofa,
której przykre skutki
były skutkiem picia — wódki.
Bowiem, tak to się złożyło,
że raczysko się rozpiło.
W drobny był zalany mak
notorycznie pijak rak.

Inne raki tego raka
uważały za pętaka,
widząc jak przez cały rok
rak ten chodzi wlany w „sztok".

W dzień spał w stawie, ale nocą
odzywał się w nim zły pociąg.
Pryskał od swych dzieci matki
i szedł na brzeg między kwiatki.
Tam nie płacąc grosza za to
raczył się nektarem kwiatów.

Każdą noc tak spędzał prawie
w barze kwiatów na zabawie,
żona zaś czekała w stawie.

Przymierała biedna głodem,
a on łeb oliwił miodem.

Kiedy był już uraczony
raczył wracać rak do żony.
Wtedy zwykle w domu raka
miejsce miała wielka draka.

Żona mu mówiła tak:
„Świnia jesteś, a nie rak.
Straszne błoto masz na piętach.
Kiedyż ty się opamiętasz?
Wstyd przynosisz klasie raków,
ty opoju i pijaku!"

Powiedziawszy takie słowa
czerwieniła się rakowa.
Potem brała w rękę wałek
i waliła raka w pałę.

Rak ze wstydu spiekał raka
i uciekał na czworakach.
(Sposób ten jest stosowany
w całym świecie przez zalanych.)
Biorąc przykład z innych osób
rak uciekał też w ten sposób.
Żona go goniła wściekła,
i z powrotem z sobą wlekła.
Siłą brała go za frak
i spać musiał pijak rak.

Kiedyś jednak, gdy nad ranem
wracał sobie rak zalany,
stała się okropna rzecz:
rak szedł przodem, zamiast wstecz.
Szedł wesoły lekkim chodem,
bo się strasznie opił miodem,
i nie zdawał sprawy sobie
jakie wielkie głupstwo robi.

Bo gdy wprzód wyciągał nogi
po raczemu szedł w tył drogi...
Zamiast w lewo poszedł w prawo,
ku nieznanym jakimś stawom.
I gdy się już w wodzie znalazł
żony swojej w niej nie znalazł.

Straszna była rozpacz raka.
Gdy wytrzeźwiał, to zapłakał.
„Pomyliłem racze strony,
już nie trafię do swej żony!
Teraz już zostanę takim
Smutnym rakiem nieborakiem"

Żył rak potem jeszcze tydzień,
w wielkim bólu oraz w biedzie.
W końcu zdechł z rozpaczy rak,
tak mu żony było brak.

Sens tej bajki jest dość krótki:
nie powinien rak pić wódki!...

Jerzy Załączkowski.

W krzywym zwierciadle

Dużo na niebie ojczystym gwiazd.
(Codzień w Ojczyźnie zdarza się zjazd).

Serca Polaków dość zgodnie biją.
(Usta Polaków dość zgodnie piją).

W lecie są zawsze w kraju ogórki.
(Przez rok natomiast w kraju są zbiórki).

Rodacy mają niemyte nogi.
(Czyżby kawałek mydła był drogi?)

„Frontem na Zachód" — słuchała hasła.
(Stanęła frontem i w „zachód" zaszła).

Kasjer na dworcu nie daje reszty.
(To są najnowsze metody kwesty).

Warszawa wkrótce się odbuduje.
(Idzie powoli, BO S-ie planuje.)

Mówią, że wody mało jest w Łodzi.
(Weź łódzką prasę, gdy o to chodzi).

Jan Skorpion.

SPORT

Porażki mistrzów
Sensacje w tenisie stołowym

W ramach rozgrywek drużynowych o mistrzostwo Łodzi w tenisie stołowymm doszło do spotkania DKS — Elektrownia. Mecz ten zakończył się sensacyjną przegraną DKS. w składzie którego wystąpili mistrz i wicemistrz okręgu. Drużyna Elektrowni poczyniła wielkie postępy. Porażka mistrza Osieckiego i wicemistrza Krzysika były sensacją zawodów. W drużynie Elektrowni na wyróżnienie zasługuje trójka: Badowski i Bednarek. Od większej klęski uratował DKS Pigmej, zdobywca jedynynch dwóch punktów. Ostateczny wynik meczu 7:2 dla Elektrowni.

Rozgrywki w tenisie stołowym cieszą się coraz większym zainteresowaniem. Porażkę DKS spowodowały przegrane Osieckiego, które wpłynęły deprymująco na całą drużynę. Przedmecz rezerw wygrał DKS 5:4.

W dalszych spotkaniach uzyskano następujące wyniki:

Widzew — Oratorium 7:2, BKS Nr. 1 — Filmowiec 6:3, Ognisko — HKS 9:0, TUR (Tomaszów) — Ichud 8:1 i Elektrownia — Ichud 9:0. Przedmecz rezerw 9:0.

Przy siatce
mistrzostwa dobrnęły do połowy

Wczorajsze spotkania siatkowe o mistrzostwo Łodzi zakończyły pierwszą rundę rygrywek w grupach. Sensacją swego rodzaju była klęska, odniesiona przez żeński TUR do HKS-u. Robotniczy zespół uchodził za faworyta i, lekko szarżując, mecz przegrał. Nie znaczy to jednak, że harcerki wygrały mecz przypadkowo. Zwycięstwo HKS-u było w pełni zasłużone. TUR nie wytrzymał również nerwowo. Jak zwykle, nie obyło się bez walkowerów. Żeński zespół Zjednoczonych spóźnił się do zawodów.

Techniczne wyniki zawodów wypadły jak następuje:

Konkurencja żeńska: DKS — ŁKS 2:0 (15:7, 15:6). HKS — TUR 2:1 (8:15, 15:4, 1510), AZS — Zjednoczone 2:0 (walkower), Zryw — ZZK 2:0 (walkower).

Konkurencja męska: HKS — ZZK 2:0 (15:9, 17:15), AZS — ŁKS 2:0 (15:12, 15:10), TUR — Zjednoczone 2:0 (15:4, 15:2), YMCA — Zryw 2:0 (walkower).

Widzew II wygrywa
Rezerwa bije A kl. TUR

W Tomaszowie rozegrano w niedzielę mecz piłkarski o moralny tytuł mistrza klasy B, pomiędzy tamtejszym TUR-em i rezerwowym zespołem Widzewa. Zwycięstwo w stosunku 4:2 (2:1) odnieśli łodzianie. Gospodarze wystąpili w pełnym składzie, lecz doznali zasłużonej porażki.

Widzew nie wykorzystał szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych. Bramki dla łodzian strzelili: Wachnik (2), Cichocki i Janas (po 1). Punkty dla TUR-u uzyskali: lewy łącznik i prawy skrzydłowy.

Sport - to szkoła życia
A. Z. S. chce nam dać legion zdrowych fizycznie i moralnie obywateli

17-go listopada zakończył się „Tydzień AZS-u", który życiu sportowemu Łodzi nadał nowy aspekt propagowania sportu na szeroką skalę, sportu, który ma być gruntem równie silnym, jak mózg w kształtowaniu nowego człowieka, gruntem, na którym ma **wyrość pokolenie silne, zdrowe i pełne hartu.**

AZS łódzki rzucił rękawice młodym. Sport nie jest elitarny! **Sport to nie tylko rekordy i sława olimpijczyka — sport ma być szkołą życia!** Ma wyrobić w nas hart ciała, sprężystość mięśni, odporność i kondycję fizyczną, ale pojmowany i propagowany przez najmłodszy z AZS-ów polskich **ma być jeszcze jedną uczelnią naszego ducha.** Ma za cel wyrobić w nas wszystkich owe **silne poczucie solidarności**, ma z nas uczynić zgraną drużynę i spowodować w konsekwencji wyrobienie **poczucia solidarności obywatelskiej i narodowej.** *Sport ma wyrobić w nas akcenty dżentelmeńskiej walki i szlachetnego współzawodnictwa*, uwzględniając jednocześnie moment ambicji osobistych. **Sport uczy nie tylko wygrywać, ale i znosić z godnością przegrane.**

AZS wystąpił z entuzjastycznym i pełnym uniesienia hasłem: wszyscy razem! Młodzi z nami! Rzucił nie gołosłowny apel, ale serię imprez. Najmłodszy — powtarzam — wniósł sprężyście do góry tradycyjny i szczytny sztandar całej braci akademickiej, złączonej od lat pod znakiem AZS-u.

W ramach „Tygodnia" okazało się, iż w drużynach, które wystąpiły w barwach poszczególnych uczelni naszego miasta, jest wiele zapowiadających się talentów sportowych. Jest z czego czerpać, jest komu stanąć w reprezentacyjnej koszulce na szerszym forum. Lecz nie na tym gruncie stanął AZS. Nie położył on nacisku na szukanie nowych sił dla wzmocnienia tylko reprezentacji. Jasne jest, iż nieliczni tylko będą mieli ten zaszczyt, bo przecież nie wszyscy generałowie Napoleona zdobyli buławy marszałkowskie.

AZS propaguje sport na najszerszą skalę, AZS wzywa wszystkich, chce być zasilony żywym udziałem wszystkich akademików, a jednocześnie chce być tym, który da naszemu pokoleniu legion zdrowych, silnych i odpornych ludzi, na których mogą liczyć pokolenia i którzy utrzymają nam Ojczyznę; ludzi, którzy nie cofną się przed walką i którzy staną tak, jak w drużynie sportowej, zgrani i zdecydowani. **Gdyby nawet mieli przegrywać, to po to jedynie, by w niedalekiej przyszłości odnosić zwycięstwa.**

Takich ludzi nie może zabraknąć. Ci nie mogą być tylko wybrańcy losu. Elita może prowadzić, ale **walczyć i wygrywać muszą szeregi.** Musimy wychować całe pokolenie silne i zdrowe. Przykładem niech będą Anglicy, naród najbardziej kultywujący i ceniący idee sportu. Wytrwali. Przegrywali — **by wygrać!** Dzięki takim synom, Anglia przetrwała dni klęski, wykazując hart ducha i odporność psychiczną.

Czeka nas trud pracy. Idą czasy zbiorowego wysiłku. Taką będzie Polska, jaką ją stworzymy, a tworzymy ją naszym duchem, sercem i ciałem.

Dziś AZS może się pochlubić organizacyjną stroną przeprowadzonej przez siebie akcji. Niechże jednak to wezwanie nie pozostanie bez echa. Niech młodzi usłyszą młodą pieśń. Słyszycie? — poeta woła:

Nasza pieśń ponad światem kołuje
jak sokół
Nasza pieśń łączy ludy i stapia je
w hart,
Nasza pieśń, jak morze rozlewa się
wokół
Wszystkie lądy szturmuje i woła
na start!

Stefan Hanel.

Pechowy ring Zrywu
Grzybowski skręcił nogę na macie

Zryw stanowczo nie posiada szczęścia do swego ringu. Swego czasu podczas zawodów ze Zjednoczonymi ring nie wytrzymał i musiano mecz przerwać, wczoraj natomiast Grzybowski uległ skręceniu nogi i musiano go odwieźć do szpitala. Powodem wypadku były dość szerokie szwy na ringu.

Mecz z Concordią zakończył się wysoką wygraną Zrywu w stosunku 12:4. Goście w dwóch wypadkach oddali punkty walkowerem, gdyż Niewiadomski i Kałużny nie przyjechali. Techniczne wyniki spotkań wypadły następująco: W muszej wygrał na punkty z Gomulakiem (Z) Brzóska (C), w koguciej Czarnecki (Z) w trzecim starciu zwyciężył przez k. o. Borowskiego (C), w piórkowej Grzybowski (Z) uległ wypadkowi skręcenia nogi w pierwszej rundzie w walce z Pyszkiewiczem (C), któremu przyznano wygraną przez techniczne k. o. W wadze lekkiej Kowalewskiemu (Z) już w pierwszym starciu poddał się Bariorek (C). W półśredniej Pietrasik (Z) zwyciężył na punkty Ścibuta (C). Obaj walczą nieczysto. Piątrkowianin wypadł bardzo słabo, ograniczał się do obrony i to nieskutecznej. W średniej i półciężkiej Taborek i Bednarz (Z) wygrali walkowerami z braku przeciwników. W ciężkiej Kłodas (Z) już w pierwszym starciu uzyskał zwycięstwo, gdyż Stec (C) poddał się. W ringu sędziował dobrze p. Kubiak.

Mecz Polonia - AKS decyduje
Srodze zrewanżowali się ślązacy Ł. K. S.-owi

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz o mistrzostwo Polski AKS — ŁKS, zgromadził na boisku w Chorzowie 10 tysięcy widzów i zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:0 (2:0)

Łodzianie jedynie do przerwy stanowili godnego przeciwnika dla miejscowych, którzy pod koniec każdej części meczu grali w dziesiątkę. Gra była prowadzona ostro, tempo mordercze. Sędzia, p. Nowakowski z Warszawy, nie uznał jednego goala dla AKS-u. U zwycięzców najlepiej wypadli środkowy pomocnik Piec II Spodzieja, Pytel w napadzie oraz Michalski w obronie. W ŁKS-ie podobał się Baran. Bramki dla AKS-u uzyskali: Spodzieja (2), Baranowski, Pytel i Wajchert po jednej.

Rzutów różnych 18:2 dla zwycięskiego zespołu.

Zakończenie mistrzostw Polski wypadło bardzo niekorzystnie dla ŁKS-u. Wysoka przegrana w Chorzowie zepchnęła łodzian bezapelacyjnie na ostatnie miejsce w tabeli i dała im w efekcie fatalny stosunek bramek 16:27.

AKS wziął srogi rewanż za niepowodzenie łódzkie. Dwa zdobyte punkty wysunęły ślązaków na trzecie miejsce, lecz, co ważniejsze, wzrosły niepomiernie ich szanse na zdobycie mistrzostwa. Polonia jest dzisiaj bardzo poważnie zagrożona. Należy się liczyć z możliwością jej przegranej w ostatnim spotkaniu z AKS-em. Marzenia o mistrzostwie mogą się rozwiać, jak mgła.

Polonia jest na ogół w sytuacji nieco lepszej, gdyż wystarczy jej wynik remisowy. Jest to dla niej zadanie o tyle łatwiejsze, że ostatni mecz z AKS-em zagra na własnym boisku. AKS, wygrywając z Polonią, uzbiera też 7 punktów, lecz lepszy stosunek bramek zapewni mu mistrzostwo.

Sytuacje komplikuje protest Warty, która kwestionuje ważność swego pierwszego meczu z AKS-em, rozegranego w Chorzowie. Protest ten ma małe szanse powodzenia, gdyż trudno przypuszczać, ażeby PZPN zechciał raz jeszcze zmieniać swą decyzję.

Wszystko zależy zatem od wyniku spotkania Polonia — AKS, które odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Warszawie.

A oto tabela:

	Punktów	Stos. bramek
1. Polonia	7	15:11
2. Warta	6	16:17
3. AKS	5	15:8
4. ŁKS	4	16:27

Czesi wszystkich biją
przygotowując się do mistrzostw hokejowych

O wysokiej klasie hokeistów Czechosłowacji świadczyły już dwa bezapelacyjne zwycięstwa, odniesione nad reprezentacją Szwajcarii.

Obecnie zespół LTC, który jest przecież reprezentacją Czechosłowacji, pokonał dwukrotnie dobrą szwedzką drużynę — Halhamrsy, w stosunku 6:0 i 12:1, potwierdzając doskonałą formę.

Mecze te Czechosłowacja traktuje jako doskonały trening i przygotowanie drużyny do mistrzostw hokejowych świata, które, jak wiadomo, odbędą się w przyszłym roku w Pradze. Czesi zamierzają odegrać w turnieju mistrzowskim niepoślednią rolę. Kanadzie i Ameryce nie sprostają, lecz w walkach o tytuł mistrza Europy będą faworytami. Jedynie reprezentacja Anglii może być dla nich poważniejszą przeszkodą.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś i dni następnych uderzająca aktualnymi analogiami pierwsza polska komedia polityczna z czasów Sejmu Wielkiego, „Powrót Posła" J. U. Niemcewicza.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś i dni następnych przygotowana na jubileusz 50-lecia pracy scenicznej Al. Zelwerowicza komedia J. Blizińskiego „Pan Damazy".

TEATR KAMERALNY, ul. Daszyńskiego 34.

Dziś próba generalna. Jutro, we wtorek, 26 b. m. o godz. 19.15 — premiera nie granej dotychczas w Polsce komedii J. Anouilh'a „SPOTKANIE" („Le rendez-vous de Senlis") w przekładzie T. Żeromskiego. Obsadę stanowią: K. Dejunowicz, B. Drapińska, L. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, S. Jaśkiewicz, M. Melina, Z. Mrozowska, D. Szaflarska, L. Tatarski. Kasa czynna 10-12 i 15-18. Tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19 romantyczna operetka F. Lehara „Miłość cygańska" z udziałem 100-osobowego zespołu. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

TEATR „SYRENA", Traugutta 1.

Dziś i codziennie komedia muzyczna plórc Z. Gozdawy i W. Stępnia pt. „MOJA ŻONA PENELOPA".

Początek przedstawień o godz. 19.30

Kasa czynna od godz. 10 do 13 i od 16.

TEATR „GONG" Południowa 11

„Przez dziurkę od klucza" z Dymszą i Gielasińskim Początek o 19.30. 9812

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś i codziennie komedia muzyczna Z. Gozdawy i W. Stępnia p. t.

„MOJA ŻONA PENELOPA"

udział bierze cały zespół „SYRENY".

Pocz. przedst. o godz. 19.30 Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16. Tel. 272-70.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Zarząd Nieruchomości podaje do wiadomości, że z dniem 15 listopada 1946 roku rozpoczął przyjmowanie podań na wydzierżawienie ogrodów, placów i działek poniemieckich na terenie Wielkiej Łodzi na rok 1947.

Wszystkie instytucje i osoby zainteresowane winny zaopatrzyć się w specjalne formularze, które są do nabycia w Biurze Dyrekcji, ul. Piotrkowska 100 oraz w poniższych Biurach Rejonowych:

1) Łagiewnicka 101; 2) Piotrkowska 46; 3) Kilińskiego 94; 4) Abramowskiego 39; 5) Tuszyńska 10; 6) Radwańska 60; 7) Piotrkowska 104; 8) Piotrkowska 38; 9) Więckowskiego (Śródmiejska) 32; 10 Limanowskiego 134; 11) Łagiewnicka 101; 12) Nowotki 125 (Pomorska); 13) Abramowskiego 39 14) Rzgowska 146; 15) Rudzka 7.

Szczegółowo wypełnione wnioski należy składać wyłącznie w dzienniku podawczym Dyrekcji Zarządu Nieruchomości, ul. Piotrkowska 100, I piętro, w terminie do 31 grudnia rb.

Tenuta dzierżawna ustalona została z dniem 1 grudnia 1946 roku, jak następuje:

a) na terenie całego miasta, w stosunku rocznym ogrody, sady i działki zł 0,50 za 1 m. kw. drzewa owocowe zł 75.— za 1 drzewo; krzewy owocowe i ozdobne zł 20.— za 1 krzew; maliny i t. p. zł 20 za 1 m. kw.

b) na terenie obszaru Starostwa Grodzkiego Śródmiejsko-Łódzkiego place niezabudowane dla celów handlowych, przemysłowych i składów: ogrodzone zł 3.— za 1 m. kw. w stosunku miesięcznym; nieogrodzone zł 2.— za 1 m. kw. w stosunku miesięcznym.

c) na terenie obszaru Starostwa Grodzkiego Północno i Południowo-Łódzkiego place niezabudowane dla celów handlowych, przemysłowych i składów: ogrodzone zł 2.— za 1 m. kw., a nieogrodzone zł 1.— w stosunku miesięcznym.

Jednocześnie Zarząd Nieruchomości ostrzega, że osoby nie posiadające po dniu 1 stycznia 1947 roku umów dzierżawnych, a wykorzystujące samowolnie i bezprawnie wyżej wymienione objekty, będą pociągane do odpowiedzialności, niezależnie od utraty praw ubiegania się w przyszłości o dzierżawę.

Łódź, dnia 23 listopada 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Zarząd Nieruchomości

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. BIBERGAL — choroby skórne i weneryczne — Piotrkowska 134. Przyjmuje 4 — 6 pp. 10113

Dr ZIOMKOWSKI 3 Sierpnia 2. weneryczne, skórne. 9—12, 5—7. 7877

Dr med. HERDER STANISŁAW — choroby skóry i weneryczne przyjmuje od 3—6, ul. Gdańska 46 m. 7. Tel. 212-82. 7950

DR JERZY ŁUSZKIEWICZ choroby kobiece i akuszeria, przyjmuje od 4 — 6 Legionów 3 m. 6, tel. 203-78 9125

Dr BATAYSKI WITOLD, choroby chirurgiczne i kobiecé. Andrzeja Nr. 7, od 4—7. 9847

Dr ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chrób nerwowych przyjmuje 4—6, Piotrkowska 16. Leczenie elektrowstrząsowe. 8018

LEKARZ-DENTYSTA Tadeusz Mintz. Leczenie chorób zębów, jamy ustnej, zęby sztuczne, Południowa Nr 46. Przyjmuje. Telefon 268-91. 8918

Dr Ł. BOŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów 9, tel. 166-29, prz jmuje 1—6. 7881

Dr. REICHER. Specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26, przyj. 2—5. 8076

Dr. ECWALCZYK JERZY. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje Żeromskiego 41 — 1, 3—6, Tel. 150-53. 7883

Dr. TADEUSZ CHĘCIŃSKI, asystent szpitala skórno-wenerycznego św. Marii Magdaleny, przyjmuje 4—6, Piotrkowska 157, tel. 203-11. 9400

Dr ŁOZA EMIL, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych przyjmuje od 12—2, 6—8 tel. 179-56. Sienkiewicza 34. 7885

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 3 — 7 tel. 181-47 7884

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła i nosa. Daszyńskiego 6. Od 8—10 i 4—6 po poł. T. 101-50. 7875

Dr. ŚWIECIŁO ADAM, choroby kobiece i akuszeria. Zawadzka 38, godz. 4—6. 9528

Dr. MIRSKI, choroby kobiece, Żeromskiego 37 tel. 257-23, 9335

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Al. 1 Maja Nr 3. przyjmuje 8 — 10, 3 — 6 7886

LECZNICA-PRZYCHODNIA Piotrkowska Nr. 3 Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów, przyjęcia 10—19. 7887

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. 8618

Kupno — sprzedaż

MEBLE w dobrym i złym stanie kupuje stolarnia, Krasickiego 3 przy Rzgowskiej przed Piaseczną. 8702

MEBLE sypialnie stołowe, kuchnie, sztuki pojedyncze gotowe i na zamówienie oraz na składzie meble biurowe. Poleca Izdebski, Piotrkowska 31 — 2 front I piętro. 10184

KUPIĘ mały rower dwukołowy dla 9-cioletniego chłopca, tel. 161 51. 10401

KUPUJEMY złom srebra (monety) w każdej ilości. Laboratorium Chemiczne pl. Wolności 2 m. 2 w podwórzu na lewo parter

ŁÓŻKA polowe, kleszczyny, krzesła, łyżki, walki, pałki, Południowa 6 — ceny hurtowe. 8511

ŚWIĄTECZNE karty, paski na gwiazdki, bibułka kolorowa, makatki, kalendarze, ceny hurtowe, poleca: „Składnica Biurowa", Łódź, Piotrkowska 69 telefon 116-60. Prowincja zaliczenie. 10258

ZAKUPIMY windmaszynę (trajberkę) i szpulmaszynę (cewnicę), pośrednicy pożądani. Wiadomość i-ma „Mewa" ul. Świętokrzyska 11. 10491

ZEGAREK szwajcarski złoty 2e sztoperem i inne sprzeda najtaniej Okazja, Kilińskiego 47. 10495

OKAZJA sprzedam urządzenie kuchenne w komplecie wiadomość: Stare Rokicie, Zamorska 38. 10496

OBRĄCZKI modne, pierścionki, kolczyki poleca najtaniej „Okazja" Kilińskiego 47. 10497

SREBRO, złoto-złom. Kupuję, płacę najwyższe ceny. Zakład zegarmistrzowski „Omega" Piotrkowska 4, tel. 141-64. 10499

SPRZEDAM nieruchomość 8139 m kw. z mieszkaniem 4 pok. centrum miasta oraz szpundówkę i cyrkularkę z przystawkami i motorami elektr. Toruń Grudziądzka 55a, Fr. Schneider. 10494

Różne

RADIOODBIORNIKI — naprawy z szybko — tanio. Porady, sprawdzanie radioodbiorników bezpłatnie. Firma S. Koralczyk, Piotrkowska 228 te 208-14. 8869

WULKANIZACJA dętek, pompowanie kół, reperacja botów i kaloszy, adres. St. Jaracza 2 (na placu). 10016

NAPRAWIAM bez śladu wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę. Łódź, Śródmiejska 23 m. 2. 9008

PRACOWNIA kożuszków zakopiańskich przyjmuje wszelkie roboty. Łódź ul. Piłsudskiego 50 — 10 front, wejście z podwórka na lewo II piętro. 10164

PRZYJMUJĘ hafty i aplikacje sukien, wykonuję solidnie. St. Jaracza 15 — 44. 10333

CEROWNIA artystyczna przyjmie wszelkie ubiory do reperacji, podnoszenie oczek szybko — tachowo. Szolinowa, Piotrkowska 30 8771

ZDJĘCIA legitymacyjne, amatorskie wykonuję w tym samym dniu. Legionów 1. 8772

PLISOWANIE, solejki, dekatyzowanie, na zdjęcia, mazerki, przykrawamy na miejscu. Południowa 23. 10508

PRALNIA Chemiczna i Farbiarnia Spółdzielcza Łódź, Śródmiejska 22. Wykonuje wszystkie prace: pranie, czyszczenie chemiczne, farbuje materiały, welnę itp. 10509

ZAGINĘŁA suka wyżeł wabi się „Ara". Odprowadzić za wynagrodzeniem St. Rokicie, Emerytalna 23. 10513

KRAWCOWA z długą praktyką przyjmuje do roboty suknie, płaszcze oraz do przerabiania. Wykonanie solidne. Pomorska 3 m. 55. 10510

Zaofiarowanie pracy

HAFCIARKI — kwalifikowane i do nauki zostaną natychmiast przyjęte. Zgłoszenia: „Mewa" Wytwórnia Haftów i Dystynkcji Wojskowych, ul. Świętokrzyska 11-13. 10517

Nauka

ZAPISY NA KURSY KROJU Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego przyjmuje Sekretariat (Stalina 7) w godz. 9-15. 10514

KROJU, szycia, modelowania ubrań damskich dziecinnych, Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczego, gorseciarstwa wyuczając (Eugeniusza Wiśniewskiego „Systemem Krojenia Odzieżu na Materiałach") kursy przy Instytucie Przem.-Rzemieślniczym. Zawadzka 23, Tel. 172-25. 10156

KURSY SAMOCHODOWE Instytutu Przem.-Rzemieśln. przyjmują zapisy kandydatów w sekretariacie ul. Wólczańska 27 od 10—12 i od 16—18. 10280

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: prawo jazdy, świadectwo ukończenia kursu samoch., zaświadczenie szkolne, leg. Z. Z. na nazw. Ziółkowski Józef, zam. wieś Skleczki, pow. Kutno. 10484

ZAGUBIONO leg. kolejową Nr. 12,955 i 13,714 na nazw. Rakociński Ignacy Maria, Karsznice blok 18-3. Proszę znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem. 10485

UNIEWAŻNIAM skradziona w tramwaju dn. 22.XI przy Wodnym Rynku dowody: leg. tramwajową, 2 kartki żywnościowe, 2 na wę giel na nazw. Książek Maria, Przędzalniana 28. 10486

SKRADZIONO 22.XI kartę rozpoznawczą, leg. tramwajową (żółta), leg. Z. Z. leg. do kina, kartę odzieżową i żywnościowe — listopad, grudzień. Kubisiak Ludomira, Limanowskiego 119. 10487

SKRADZIONO leg. tramwajową Ser. A i kartki żywnościowe z m-ca października, listopada na nazw. Grzejda Irena, Obywatelska 10 (Chojny). 10489

UNIEWAŻNIAM zagubione leg. Zw. Zaw. oraz kartę rej. RKU. Łódź. Sprysak Jan, Praska 26. 10488

SKRADZIONO leg. Zw. Zaw., leg. Ligi Kobiet, dowód osobisty tymczasowy i inne dokumenty na nazw. Cichocka Marianna, Targowa 15. Znalazcę proszę o zwrot. 10490

OBWIESZCZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, iż w związku ze zbliżającymi się wyborami do sejmu powołane zostały specjalne komisje meldunkowe i wymeldunkowe osób na terenie miasta.

Wstępne wyniki z przeprowadzonych lustracji wykazały, że wiele osób nie przestrzega obowiązków meldunkowych.

Zgodnie z przepisami art. 22 ordynacji wyborczej z dnia 22.IX. 1946 r. (Dz.U.R.P. Nr. 48 poz. 274) osoby nie zameldowane będą pozbawione prawa głosowania do sejmu.

Zarząd Miejski w Łodzi wzywa przeto wszystkich przebywających w obrębie Łodzi do natychmiastowego zameldowania się, względnie do natychmiastowego wymeldowania się o ile zachodzi fakt opuszczenia miasta na stałe.

Stosownie do przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz.U.R.P. Nr. 32, poz. 309) w brzmieniu ustawy z dnia 15 marca 1932 r. (Dz.U.R.P. Nr. 38, poz. 390) — obowiązek dopilnowania zameldowania i wymeldowania ciąży na:

1) lokatorze głównym — w stosunku do sublokatora i innych osób mieszkających u lokatora,

2) głowie rodziny — w stosunku do członków rodziny i domowników pozostających we wspólnym gospodarstwie z głową rodziny i wspólnie zamieszkałych,

3) pracodawcy — w stosunku do pracowników w niego zamieszkałych,

4) zarządcach domowych, upoważnionych przez Zarząd Nieruchomości w m. Łodzi,

5) właścicielach domów lub administratorach, upoważnionych do sprawowania czynności meldunkowych.

Osoby uchylające się od dopełnienia obowiązków meldunkowych, bądź też tolerujące fikcyjne zameldowania, karane będą w trybie administracyjnym grzywną do 1000 zł. z zamianą na areszt 3 dni z art. 25 pkt. 3 wyżej wskazanego rozporządzenia, o ile nie będą one podlegać surowszej sankcji karnej (areszt do 3 miesięcy i 30.000 zł. grzywny lub jedna z tych kar) z art. 38 dekretu o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu (Dz.U.R.P. 4/46 poz. 27).

Łódź, dnia 26 października 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

KINA

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Wielki przełom".

WISŁA (Przejazd 1) — „Zaklęta narzeczona".

ADRIA (Główna) — „15 letni kapitan".

TATRY (Sienkiewicza 40) — Zaginiony horyzont".

GDYNIA (Przejazd 2) — „Zamieć śnieżna".

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „W okowach lodu"

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Nasz okręt"

HEL (Legionów 2/4) — „Zamieć śnieżna".

STYLOWY (Kilińskiego 124) — „Gdy Madelon".

WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Cichę wesele".

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Miasto chłopców".

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) — „Piękno płoć".

REKORD (Rzgowska 2) — „Tyran".

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Konflikt".

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Samotny żagiel".

ROMA (Rzgowska 84) — „15 letni kapitan".

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Dorożkarz Nr 13".

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) „Zwariowane lotnisko".

MUZA (Ruda Pabianicka) — „Więzień 4328".

OŚWIATOWY OM TUR (Kopernika 8) — nieczynny z powodu remontu.

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI D—011631

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47. Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 15—18. tel. 112-60

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę poza tekstem zł 20. W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.

Odbito w drukarni L. I. W., Łódź, Żwirki 17